http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

William Morris

Sztuka, jej troski i nadzieje.

I. Sztuki niższe.

Kraków. 1902. – Nakładem
Księgarni D. E. Friedleina.
Warszawa E. Wende i Sp.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

20.617

http://rcin.org.pl

William Morris
Sztuki niższe.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PA
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 7
Tel. 26-68-63

Kraków 1902. — Nakładem
Księgarni D. E. Friedleina.
Warszawa E. Wende i Sp.

http://rcin.org.pl

Fundacji im. I. J. Michalskich
Ze zbiorów

http://rcin.org.pl

Spodziewam się, że w jednym z wykładów późniejszych będę Panom mógł podać historyczny przegląd sztuk niższych, czyli tak zwanych sztuk dekoracyjnych. Muszę się zaś przyznać, że wolałbym odrazu na wstępie niniejszej rozprawy wziąć pod uwagę historyę tego wielkiego przemysłu; ale że w trzeciej rozprawie mam zamiar pomówić nieco obszerniej o różnych rzeczach, mających związek z zastósowaniem dekoracyi u nas i w naszych czasach, przeto czuję, że znalazłbym się w niewłaściwem położeniu, które mogłoby może prowadzić do nieporozumienia, albo wymagałoby licznych wyjaśnień, gdybym nie wyłuszczył Panom, co myślę o istocie i zadaniach tej sztuki, oraz o jej obecnem położeniu i dalszych jej widokach. Zachodzi wielka możliwość, że z chwilą, kiedy to czynię, powiem Panom może coś takiego, na co Panowie niezupełnie może się

http://rcin.org.pl

zgodzicie. Proszę mi tedy z góry wierzyć, że ganiąc lub chwaląc cokolwiek, w moim poglądzie na to, czem była historya, nie jestem skłonny do oskarżania przeszłości, ani do gardzenia teraźniejszością, ani wreszcie do zwątpienia w przyszłość. Proszę mi wierzyć, że każdą zmianę, każdy ruch, jaki się koło nas odbywa, uważam za oznakę tego, że świat żyje, i wierzę, że przez to dokonuje się udoskonalenie wszystkich ludzi drogą — o której w każdym razie nie mamy pojęcia.

Co się tyczy celu i istoty tych sztuk niższych, to muszę oświadczyć, że chociaż nie będę się zajmował sztuką wielką, jak architektura, ani sztukami wielkiemi, jak powszechnie nazywają rzeźbę i malarstwo, roztrząsając bliżej mój przedmiot, to jednak nie mogę ich oddzielić w mojem pojęciu od sztuk niższych, które stanowić mają przedmiot mojej rozprawy. Przedział ten między niemi powstał dopiero w ostatnich czasach, wskutek wysoce zawikłanych stosunków, wśród jakich żyjemy, a jestem przekonany, że skutkiem tego przedziału każda gałąź sztuki na tem cierpi. Sztuki niższe stają się

http://rcin.org.pl

banalne, mechaniczne, bezmyślne i niezdolne oprzeć się zmianom, jakie im narzuca moda lub niesumienność.

Sztuki zaś wyższe zatracają bezwarunkowo bez pomocy sztuk niższych, albo bez wzajemnej pomocy, swą godność jako sztuki rodzime i przyczyniają się wyłącznie do uprawiania bezmyślnego przepychu, albo stają się wymyślnemi zabawkami dla niewielu bogatych i bezczynnych ludzi, chociażby nawet przez czas jakiś miały przedstawicieli, tworzących arcydzieła.

Nie postawiłem sobie mimo to za zadanie omawiania architektury, rzeźby i malarstwa w ścisłem tego słowa znaczeniu. Jest bowiem rzeczą godną najwyższego ubolewania, że te sztuki mistrzowskie, nawet w dzisiejszych czasach uważane za sztuki ducha, od zdobnictwa (dekoracyi) w ściślejszem tego słowa znaczeniu są oddzielone. Przedmiotem mojej rozprawy jest ów wielki, ogólny zbiór sztuk, zapomocą których ludzie wszystkich czasów starali się upiększyć znane zwykłe przedmioty codziennego życia, przedmiot obejmujący bardzo wiele, mianowicie wielki przemysł, przedmiot, będący wielką częścią

http://rcin.org.pl

dziejów ludzkości, jakoteż wysoce potrzebnym środkiem pomocniczym do poznania tych dziejów.

Jest to w rzeczy samej przemysł bardzo wielki, zawierający w sobie takie rękodzieła, jak budownictwo, malarstwo, stolarstwo, ciesielstwo, ślusarstwo, garncarstwo, hutnictwo, tkactwo i wiele innych gałęzi. Jest to zbiór sztuk, które mają wielkie znaczenie dla publiczności, ale jeszcze większe dla nas robotników, gdyż mało istnieje rzeczy, których publiczność potrzebuje, a my dopiero musimy stwarzać to, co ma być uważane za wykończone, aż w ten lub ów sposób otrzyma wygląd artystyczny. W każdym razie przyzwyczailiśmy się w wielu, albo w bardzo wielu wypadkach tak do tej ozdoby, i uważamy ją za coś takiego, co samo z siebie powstało i nie większą zwracamy na to uwagę, jak na suchy mech pokrywający drzewo, jakiem rozpalamy ogień. Tem gorzej! Dekoracya bowiem, czy też to, co nią być ma, istnieje, ma swój cel i znaczenie, a właściwie mieć je powinna.

Każde bowiem dzieło ręki ludzkiej ma formę, która jest piękną, albo szpetną — i to jest

http://rcin.org.pl

jądrem rzeczy. Piękną jest forma, jeżeli harmonizuje z naturą i jest podporą tejże; szpetną, jeżeli z naturą nie harmonizuje i jest jej przeciwną — zawsze zaś musi być jedną albo drugą. My z naszej strony jesteśmy czynni albo rozleniwieni, ożywieni albo przygnębieni, a wzrok nasz skłonny jest do przytępiania się wobec tego znaczenia formy w przedmiotach, które ciągle oglądamy. Jednym więc z głównych celów dekoracyi jest zaostrzenie naszych przytępionych zmysłów w tym właśnie kierunku. Jest to cecha wspólna dekoracyi i naturze. W tym też celu znajdują się w tkaninach owe cuda przeplatanych wzorów, w tym celu wynaleziono owe nadzwyczajne formy, którymi tak długo cieszyli się ludzie. Są to formy i wzory, które niekonieczne niewolniczo naśladują naturę, ale przy których ręka robotnika w chwili tworzenia w tym kierunku bywa zwracana, że tkanina, puhar lub nóż nabierają tej naturalności i tej piękności, jak pole, brzeg rzeki. albo krzemień górski.

Przysparzanie ludziom radości na widok rzeczy, których bezwarunkowo potrzebują, jest jednym wielkim celem dekoracyi. Przy-

http://rcin.org.pl

sparzanie przyjemności ludziom z prac, które bezwarunkowo wykonywać muszą, jest jej drugim obowiązkiem.

Czyż więc przedmiot nasz nie jest dość ważny? Twierdzę, że bez tych sztuk nasz wypoczynek byłby beztreściwym i nieinteresującym, a praca nasza czystą męczarnią, czystem zamęczaniem ciała i duszy.

Co się tyczy drugiego obowiązku tych sztuk, mianowicie żeby w nas wpajały radość przy pracy, to sam nie wiem, jak silnego mam na to użyć wyrażenia.

Gdybym jednak nie wiedział, jaką wartość ma ciągłe powtarzanie jednej i tej samej prawdy, to na myśl o tem, co powiedział w tej sprawie wielki żyjący dziś mąż, musiałbym się usprawiedliwić z dalszych słów moich. Mam na myśli mojego przyjaciela prof. Johna Ruskina. Jeżeli w drugim tomie jego „Kamieni Wenecyi“ czytać będziecie ustęp zatytułowany „Istota gotyku i stanowisko rękodzielnika w tymże“, znajdziecie tam najprawdziwsze i najwymowniejsze argumenta, jakie w tej kwestyi przytoczyć można. To, co ja w tej kwestyi powiedzieć mogę, może być tylko echem zaledwie słów jego,

http://rcin.org.pl

ale ja powtarzam, że korzystną jest rzeczą ciągle na nowo zwracać uwagę na pewną prawdę, ażeby jej nie zapomniano. Idę więc dalej.

Wszyscy wiemy, co ludzie mówili o klątwie ciążącej nad pracą i jak wielkim i pożałowania godnym nonsensem są po największej części ich słowa w tej sprawie, podczas, gdy prawdziwą klątwą, jaka ciąży nad rękodziełami, jest klątwa głupoty i niesprawiedliwości z wewnątrz i zewnątrz. Nie! Nie mogę przypuścić, ażeby się znalazł tu człowiek, któryby uważał za słuszne lub przyjemne żyć z założonemi rękami i nic nie pracować — żyć po pańsku, jak to określają głupcy. A jednak istnieje praca, która przytępia i to jest sprawa smutna. Wolałbym raczej dwa razy własnoręcznie taką pracę wykonać, niż gromadzić ludzi do niej i widzieć ich przy niej. Ale pozwólcie tylko, niech sztuki, o których mowa, upiększą naszą pracę, niech się szeroko rozpowszechnią, niech je pojmią w całem znaczeniu robotnik i ten, który używa przedmiotów przezeń wyrabianych — pozwólcie jednem słowem, ażeby sztuki te rodzimemi się stały, a zniknie

http://rcin.org.pl

praca przytępiająca i jej przygniatające niewolnictwo. Nikt wtedy nie znajdzie usprawiedliwienia, jeżeli będzie chciał mówić o niewolnictwie pracy, nikt nie znajdzie usprawiedliwienia na uchylanie się z pod obowiązku pracy. Mojem zdaniem, nic tak nie pchnie postępu świata, jak osiągnięcie tego celu. Zapewniam uroczyście, że niczego w świecie tak nie pragnę, jak tego, ażebyśmy osiągnęli to, co, jak się spodziewam, na pewno przyniesie z sobą zmiany na polu politycznem i socyalnem, których sobie w tej lub innej formie życzymy wszyscy.

Jeżeli się tu podnosi zarzut, że sztuki te były sługami zbytku, tyrańskwa i przesądu, to muszę z konieczności przyznać, że jest to w pewnym względzie prawdą. Używano ich, jak wielu innych wybornych rzeczy. Ale również prawdą jest, że u niektórych narodów czasy najwyższej potęgi i wolności zeszły się razem z okresem rozkwitu sztuki, gdy równocześnie dodać należy, że sztuki dekoracyjne stały w rozkwicie u narodów podbitych, które pozornie nie mogły się spodziewać wolności. Sądzę jednak, że bylibyśmy w błędzie, gdybyśmy przypuszczali,

http://rcin.org.pl

że w takich czasach u takich narodów sztuka przynajmniej była wolną. Jeżeli nie, jeżeli rzeczywiście zabobon albo zbytek opanowały ją, natychmiast popadała ona wskutek tych gwałtów w chorobę. Nie należy także zapominać o tem, że jeżeli ludzie mówią, że te a te budowle wystawili papieże, królowie lub cesarze, że jest to tylko frazes. Ludzie ci otwierają swoją księgę historyi, aby zobaczyć, kto zbudował opactwo Westminsterskie, lub kościół św. Zofii w Konstantynopolu i znajdują tam imiona Henryka III i cesarza Justyniana. Czy oni te budowle rzeczywiście wznieśli? czy też raczej wznieśli je ludzie tacy, jak Wy, Panowie, albo ja — rękodzielnicy, którzy nie zostawili po sobie nazwiska — tylko dzieło swoje?

Jak więc te sztuki skupiają dziś uwagę ludzką na przedmiotach życia codziennego, tak też (a nie wydaje mi się to rzeczą podrzędnej wagi) zwracają także naszą uwagę na każdym kroku na historyę, której są wielką częścią, jak to już wyżej wspomniałem. Żaden bowiem naród, żadne bowiem państwo, choćby nawet najmniej kulturalne,

http://rcin.org.pl

nie było tych sztuk pozbawione — ba, nawet mało jest narodów, o którychbyśmy nic nadto nie wiedzieli, że te a te formy uważały za piękne. Węzeł między historyą a dekoracyą jest tak silny, że przy zastósowaniu tej ostatniej nie moglibyśmy się otrząsnąć od wpływu czasów minionych na to, co dziś tworzymy, chociażbyśmy nawet chcieli. Sądzę, że to nie będzie przesadą, jeżeli stwierdzę, że nikt, chociażby on miał najoryginalniejsze pomysły, nie zdoła dziś siąść do stołu i narysować ozdobę materyi, formę zwyczajnego naczynia lub mebla, któraby była czemś innem, jak rozwinięciem albo zwyrodnieniem form, już setki lat wstecz używanych, a które są bardzo często formami, mającemi niegdyś poważne znaczenie, chociaż teraz są tylko wytworem zręcznej ręki — formy, które niegdyś może były tajemniczymi symbolami czci bóstwa i wiary, które sobie teraz zaledwie przypominamy, albo które całkiem poszły w niepamięć. Ci, którzy się gorliwie oddawali pełnemu uroku studyum tych sztuk, jak przez szyby mogą patrzeć na życie przeszłości: pierwsze zarodki myśli u narodów, których nawet nazwać nie umiemy; olbrzymie

http://rcin.org.pl

państwa starego Wschodu; wolna potęga i sława Grecyi; olbrzymia moc i żelazna dłoń Rzymu; upadek światowego jego panowania, które tak daleko i szeroko wszystkie złe i dobre pierwiastki rozsiewało, że ludzie nigdy ich nie zapomną, ani nie przestaną odczuwać; zderzenie się Wschodu z Zachodem, Południa z Północą, z woli jej młodszej, bogatej i płodnej siostry, Byzancyum. Powstanie, rozdziały i upadek Islamu; wędrówki skandynawskie, wyprawy krzyżowe, ustalenie nowożytnych państw europejskich, walki nowej myśli ze starym, zamierającym systemem — ze wszystkimi tymi wypadkami i z ich znaczeniem splecіona jest sztuka rodzima — z tem wszystkiem, powtarzam, musi być obznajomiony ten, kto się gorliwie oddaje studyom sztuki dekoracyjnej, jako studyum historycznego przemysłu. Jeżeli pomyślę o tem, oraz o pożytku tej całej wiedzy w czasie, kiedy historya stała się u nas tak poważnem studyum, że obdarzyła nas nowem odczuciem, w czasie, kiedy staramy się poznać wszystko tak, jak się to działo w rzeczywistości i nie zadawalniamy się więcej samemi tylko wia-

http://rcin.org.pl

domościami o wojnach i konszachtach królów z łotrami, kiedy o tem wszystkiem pomyślę, nie mogę się powstrzymać od stwierdzenia, że ten związek sztuk dekoracyjnych z dziejami przeszłości nie mniej jest ważnym od ich wspólności z życiem doby obecnej. Czyżby bowiem te wspomnienia nie miały stanowić także pewnej części naszego codziennego życia?

A teraz zanim posunę się dalej, zanim wezmę na uwagę dzisiejsze położenie sztuk, pozwólcie mi się w krótkich słowach streścić. Sztuki te, jak powiedziałem, są częścią wielkiego systemu, wynalezionego w celu wyrażenia radości człowieka z piękna. Zajmowały się tem wszystkie narody wszystkich czasów. Sztuki te były rozkoszą wolnych, a pociechą ujarzmionych narodów. Religia je przystosowała do swoich potrzeb i podniosła ku wyżynom, często zaś je poniżała, i nadużywała ich również dość często. Stoją one w związku z całą historyą i uczą jej dokładnie, a co jest rzeczą najlepszą, osładzają wszelką ludzką pracę, tak rękodzielnikowi, który życie swoje całe na zajmowaniu się niemi spędza, jakoteż wszystkim

http://rcin.org.pl

ludziom wogóle, na których podczas każdorazowego spoczynku w pracy codziennej ich widok wpływ swój wywiera. Czynią one nas szczęśliwymi i za ich wpływem spoczynek nasz wydaje owoce.

A jeżeli wam się wydaje, że to wszystko, co powiedziałem, jest tylko przesadną sztuk tych pochwałą, to muszę zauważyć, że nie stało się to bezcelowo, że wszystkie moje dotychczasowe rozprawy tę formę przybrały. Dlatego stawiam wam teraz pytanie:

Chcecie posiąść to wszystko — czy chcecie odrzucić? Czy pytanie to jest dla was niespodzianką, dla was wszystkich, co po większej części tak, jak ja, w rzeczywistości uprawiacie te sztuki, dla was, którzy jesteście swojscy, albo nimi być chcecie? Aby być zrozumianym, muszę krótko powtórzyć, co już powiedziałem.

Był czas, kiedy wszystko, co tajemnicze i cudowne na rękodziełach, było przez świat uznawane, kiedy fantazya i wyobrażenia łączyły się z rzeczami stworzonemi przez ludzi, a w czasach owych wszyscy rękodzielnicy byli artystami, jak ich znowu nazywać zamierzamy. Ale sposób myślenia

http://rcin.org.pl

ludzi stawał się coraz bardziej zawikłanym, i trudniej dawał się wyrażać, sztuka poczynała się stawać przedmiotem coraz trudniejszym do wyrażenia, a ci, co ją uprawiali, rozpadali się coraz to więcej na wielkich, mniejszych i małych, aż ta sama sztuka, która niegdyś była nieledwie czemś więcej, jak wypoczynkiem ciała i duszy, przy rzucaniu czółenkiem tkackiem, albo przy machaniu młotem, stała się teraz dla niektórych tak poważną pracą, że życie ich, o ile stało w związku z pracą, przybrało postać powolnego dramatu, pełnego niepokoju i nadziei — radości i bólu. To był wzrost sztuki.

Jak każdy wzrost, był on przez czas jakiś dobrym i wydawał owoce. Jak wszelki płodny rozrost, musiał zniszczeć. Jak wszystko, co zniszczało, a co było niegdyś płodnem, musi się znowu stać czemś nowem.

Rozrost poszedł w niwecz. Z chwilą bowiem, kiedy między sztukami powstał przedział na wyższe i niższe, pogarda powstała po jednej, niedbałość po drugiej stronie; obie wskutek nieznajomości owej filozofii sztuk dekoracyjnych, o których właśnie wyżej wspomnieć się starałem. Artysta wyszedł z grona ręko-

http://rcin.org.pl

dzielników, a zostawił ich bez nadziei wzniesienia się, podczas gdy sam został bez rozumnej i troskliwej pomocy. Obaj na tem cierpieli — artysta niemniej, niż rękodzielnik. Ze sztuką ma się rzecz tak samo, jak z kompanią żołnierzy przed szańcem; gdy kapitan, pełen nadziei i gorliwości, spieszy naprzód, a nie patrzy, czy też ludzie jego idą za nim, a ludzie zostają i nie wiedzą, dlaczego ich tu na śmierć przyprowadzono. Kapitan za nic oddaje życie swoje, a ludzie jego stają się zniechęconymi jeńcami w szańcach nieszczęścia i upodlenia.

Muszę zaznaczyć, że co się tyczy sztuki dekoracyjnej i wszystkich sztuk innych, to nie tak bardzo znów pozostaliśmy w tyle wobec sztuk, które nas wyprzedzały, jeno że znajdują się one u nas w stanie anarchii i rozprzężenia, który to stan wymaga zmiany koniecznej i pewnej. Dlatego raz jeszcze pytam: Czy chcecie zrywać owoce, które rodzą sztuki, czy też chcecie je od siebie odepchnąć? Czy ta zasadnicza zmiana, która ma nastąpić, stratę czy zysk przyniesie?

Nam, którzy wierzymy w trwałe życie świata, wypada z pewnością ufać, że ta zmiana

http://rcin.org.pl

przyniesie nam zysk, a nie stratę i do osiągnięcia tego zysku dążyć winniśmy.
Ale któż mi może powiedzieć, jak świat na moje pytanie odpowie? Człowiek może w krótkim przeciągu swego życia widzieć tylko małą przestrzeń drogi przed sobą, a mnie samego spotkały w życiu cudowne niespodzianki. Przyznać się muszę, że nadzieję moją bardziej opieram na tych niespodziankach cudownych, jakie mnie w życiu spotkały, niż na tem, co widzę jako fakta wokoło siebie. Nie mając zamiaru przeczyć, że jeżeli sztuki wyobraźni upadną, to może ich miejsce zastąpi coś nowego, dotychczas niespodziewanego, ażeby ludziom wynagrodzić stratę stąd powstałą, nie mogę się jednak w takich widokach czuć szczęśliwym, ani uwierzyć nie mogę, żeby ludzie stratę ową zawsze z lekkiem sercem znosić mogli. Zdaje mi się zaś, że obecny stan sztuk, ich stosunek do życia dzisiejszego i postępu określa najbliższą przyszłość w ten sposób, że świat, który się przez długi czas o inne sprawy, a nie o sztuki troszczył, że pozwalał im nierozważnie coraz to niżej upadać, aż wiele ludzi, nawet z pewnem wykształceniem, nie

http://rcin.org.pl

zdając sobie sprawy z tego, czem były one niegdyś, zwątpiwszy w ich przyszłość, z lekceważeniem na nie spoglądać poczęło — że ten świat, zajęty tysiącem spraw, zapamiętale naprzód pędzący, pewnego dnia oczyści atmosferę i dając folgę swej niecierpliwości, i otrząśnie się z tej zawikłanej sprawy, jako z nieznośnego ciężaru. A potem? — cóż potem?

Nawet teraz — wśród londyńskiego brudu nie można sobie zdać sprawy z tego, jak się stosunki ukształtują. Architektura, rzeźba, malarstwo, wraz z całem mnóstwem sztuk niższych, łączących się z niemi, muzyka i poezya staną się martwe i pójdą w zapomnienie i w najmniejszym stopniu nie będą budziły zajęcia w człowieku, ani cieszyć go nie będą. Nie powinniśmy się bowiem łudzić. Zgon jednej sztuki oznacza zgon sztuk wszystkich. Jedyną różnicą w ich losach będzie to, że najszczęśliwsza sztuka upadnie na samym ostatku — najszczęśliwsza, albo najnieszczęśliwsza. Na wszystkich polach, które mają związek z pięknem, wejdzie siła twórcza i duch ludzki w stan zupełnego zastoju. Tymczasem w przyrodzie, na mocy

http://rcin.org.pl

cudownego prawa zmiany: wiosna, lato, jesień i zima, blask słońca, deszcz, śnieg, burza i pogoda, zmierzch, południe i zachód słońca, dzień i noc — wiecznie wracać będą, ażeby świadczyć przeciw człowiekowi, że z rozmysłem wybrał brzydotę, miast piękna i takie sobie wyszukał środowisko, gdzie go najwięcej brudu i czczej pustki otacza.

Widzicie, moi Panowie, że stanu tego nie możemy sobie w zupełności wyobrazić, nawet mniej, niż nasi przodkowie w starym Londynie, którzy mieszkali w pięknych, starannie wybielonych domkach, wśród których stał cudnie zbudowany kościół, z wieżą ogromną, wysoko ponad niemi sterczącą. Nie możecie sobie tego wyobrazić, Panowie, tak samo, jak oni wyobrazić sobie nie mogli, błądząc po pięknych ogrodach, rozciągających się w dół ku szerokiej rzece, że całe hrabstwo, a może nawet większa przestrzeń pokryta szpetnemi, dużemi, średniemi albo małemi budowlami, pewnego dnia Londynem nazywać się będzie.

Moi Panowie — powtarzam, że my sobie sami nie możemy zdać jasno sprawy z tego życia, w zupełności pozbawionego sztuki,

http://rcin.org.pl

wobec którego strach mnie przejmuje. Równocześnie obawiam się stwierdzić, że jeżeli do tego nie przyjdzie, to zawdzięczać będziemy musieli stan taki tylko pewnemu przewrotowi w biegu wypadków, którego dziś przewidzieć nie możemy. Jestem jednak przekonany, że chociażby doszło do tego, stan taki trwać długo nie będzie, tylko do tego czasu, aż nagromadzony chwast zostanie spalony, ażeby pole później tem obfitszy plon wydawać mogło. Jestem przekonany, że ludzie zbudzą się po pewnym okresie czasu, że pustka, jaką znajdą obok siebie, rozglądając się wokoło, wydawać im się będzie nieznośną, że na nowo zaczną od wynalazku, naśladownictwa i wyobraźni, tak, jak za czasów dawniejszych.

Ta wiara jest mi pociechą i spokojnie mogę powiedzieć, że jeżeli przyjść ma taki okres pustki w sztuce, to stać się to musi, ale wśród tej ciemności musi świeży posiew w cudowny kwiat wystrzelić. Tak było też i dawniej; najpierw przychodzi powstawanie i nadzieja, która zaledwo coś wie o sobie; potem rozkwit i owoc mistrzowstwa i nadziei, która aż nadto zdaje sobie sprawę ze

http://rcin.org.pl

siebie i sama siebie w rozmiarach przewyższa, tak, jak gnicie następuje po okresie dojrzałości; a potem — znowu powstawanie czegoś nowego. Wśród takich stosunków jest czystym obowiązkiem tych, którzy poważnie na sztukę się zapatrują, ażeby o ile możności starali się ochronić świat przed tem, co w najlepszym razie byłoby stratą dla niego — mianowicie, ażeby go ochronili przed następstwami ciemnoty i głupoty. Ludzie ci powinni ochronić świat przed jedną zmianą, która najbardziej ze wszystkich zmian zniechęca, mianowicie jeżeli się jedno prostactwo zastępuje przez inne — również prostactwo. Chociażby nawet poczet tych, którym rzeczywiście coś na sztuce zależy, był tak małym, że wobec ogółu byliby bezsilni, to niechże sobie przynajmniej postawią za zadanie utrzymać przy życiu przynajmniej jakąś resztkę, jakieś wspomnienie przeszłości, ażeby nowe życie z chwilą przyjścia na świat nie czuło się zanadto wyczerpanem, zmuszone dla nowego swego ducha tworzyć formy zupełnie nowe.

Do czegóż więc mają przyłożyć rękę ci wszyscy, którzy mogą sztuce pomódz, ci

http://rcin.org.pl

wszyscy, którzy są w stanie zdać sobie sprawę z tego, czem jest zysk wielkiej sztuki dla świata, a czem utrata spokoju i radości życia, jaką życie bez sztuki za sobą pociąga?

Sądzę, że muszą oni zacząć od uznania tego faktu, że stara, nieświadomie uprawiana sztuka, jak ją właściwie należy nazywać, że sztuka ta, której czasu, ni miejsca powstania nie znamy, a która co najmniej jest tak starą, jak owe rzadkie i po mistrzowsku wykonane wyrycia na kościach mamutów i innych zwierząt, które niedawno dopiero znaleziono w polach, że ta nieświadomie uprawiana sztuka jest dziś prawie martwa. Że nieliczne resztki tej sztuki wśród nawpół cywilizowanych ludów jeszcze żywot swój kontynuują i z roku na rok zatracają swój pierwotny charakter, stają się słabsze i mniej zrozumiałe, że głównie tylko skutkiem przypadku utrzymują się w handlu, jak przybycie kilku ładunków okrętowych europejskiej barwy, albo parę tuzinów zleceń od europejskich kupców, to muszą ci wszyscy przyznać, że tak jest i nie tracić nadziei, że w swoim czasie ujrzą, iż w miejsce tej

Fundacja im. J. J. Michalskich
Ze zbiorów
http://rcin.org.pl

sztuki przyjdzie nowa, świadomie uprawiana sztuka, że przyjdzie życie nowe, rozumniejsze, prostsze, niż to, jakie świat dziś prowadzi lub to, które prowadził niegdyś.
Jeżeli mówię, że kiedyś zobaczymy sztukę na tym piedestale świętości, to bynajmniej nie oznacza to tego, żebyśmy mieli być naocznymi świadkami tej chwili podniosłej. Do czasów tych bardzo nam może jeszcze daleko, jak się to faktycznie niektórym wydaje, a którzy są zdania, że nie warto nawet o tem myśleć. Ale ta mała garstka z pośród nas, która myśli szczerze dla sztuki pracować, nie może i nie powinna zakładać rąk i siedzieć bezczynnie, pozorując bezczynność swoją słabymi widokami na przyszłość. Mam przekonanie, że podczas gdy oznaki zbliżającego się ostatecznego upadku starej sztuki, ze wszystkiem złem stąd wynikającem aż nadto są widoczne, to z drugiej strony nie brak także oznak nowego zmierzchu i owego możliwego upadku tych sztuk, o których wyżej wspomniałem. Oznaką taką jest przedewszystkiem to, że istnieje tylko nieliczna garstka takich, którzy z obecnego położenia naprawdę nie są zadowoleni i tęsknią za

http://rcin.org.pl

czemś lepszem, albo, coby było rzeczą najlepszą, którzy tęsknią przynajmniej za widokiem zmiany na lepsze. Sądzę bowiem, że jeżeli w jakimkolwiek okresie czasu pół tuzina ludzi przywiąże się duszą do czegoś, co się przygotowuje, a co nie sprzeciwia się naturze, to wkońcu jednak rzecz taka do skutku dojść musi. Żadna myśl nie zjawia się bowiem w duszach ludzkich przypadkowo tylko, ale przeciwnie, jest jakiś motor kierujący duszą świata, który pcha myśl ludzką naprzód i zmusza ją do wypowiedzenia się nawet z tego, coby w braku tego motoru nigdy nie było wypowiedzianem.

Jakichże tedy środków powinni użyć ci wszyscy, którzy tęsknią za reformą sztuki, i w kim powinni rozpalać żądzę posiadania piękna, albo, co jest rzeczą lepszą, chęć wyrobienia własności, które tworzą piękno? Dość często mówią ludzie do mnie w ten sposób: „Jeżeli pan chce, żeby sztuka pańska miała rozkwit i powodzenie, to musi ją pan wprowadzić w modę".

Muszę się przyznać, że mnie ten sposób mówienia drażni. Przedstawia się to tak, jakobym ja po jednym dniu pracy powinien

http://rcin.org.pl

poświęcać dwa dni następne na to, aby się starać o przekonanie bogatych i przypuszczalnie wpływowych osobistości, że bardzo ich zajmuje coś, co ich naprawdę nic a nic nie zajmuje — a co przypomina pewną bajeczkę o baranie, który skoczył pierwszy, pociągając za sobą trwożliwe owce. Doradcy tacy mają słuszność, jeżeli ich zadowalnia krótkotrwałe powodzenie sprawy — powiedzmy, jeżeli sprawa ma tak długo powodzenie, aż nie zrobią na niej majątku lub nie poniosą szkody przez to, że drzwi nieco za prędko się zamykają. W innym wypadku słuszności nie mają. Te bowiem osobistości, które oni mają na myśli, zanadto są zajęte innemi sprawami i zbyt łatwo mogą się zniechęcić do sprawy, któraby się nie powiodła, i byłoby rzeczą zbyt niebezpieczną ulegać ich kaprysom i zachciankom. Nie jest to ich winą i zmienić tego nie zdołają. Ludzie ci bowiem nie mogą na tyle czasu poświęcać sztuce, aby rzeczywiście coś o niej wiedzieć mogli — a skutkiem tego z konieczności wpadają w sieci tych, co dla własnego zysku czas na to tylko tracą, aby modę pchnąć w tym lub owym

http://rcin.org.pl

kierunku. Od tych ostatnich nie możemy się tak samo spodziewać pomocy, jak od tych, którzy się nimi dają powodować. Jedyna prawdziwa pomoc dla sztuk dekoracyjnych może pochodzić tylko od tych, którzy w nich pracują, a którzy powinni sami być kierownikami, nie dając się powodować nikomu. Ci, których ręce zajęte są wytwarzaniem rzeczy, mających być dziełami sztuki, muszą być wszyscy artystami i to dobrymi artystami do czasu, aż szeroka publiczność naprawdę będzie się mogła takimi wytworami zająć. A jeżeli będziecie Panowie takimi artystami, to Wam zaręczam, że modą Wy będziecie kierowali i że będzie ona Was chętnie słuchała.

To jest jedyna droga, po której dojść możemy do uduchowionej rodzimej sztuki. Cóż zdoła zrobić ta garstka artystów, z tego rodzaju, który dziś tem mianem określamy, wobec przeszkód, stawianych im na drodze ze strony tego, co się nazywa handlem, a co się właściwie żądzą zysku nazywać powinno? Cóż mogą zrobić te jednostki, pracujące wśród tłumu ludzi, zwanych śmiesznie fabrykantami, t. j. rękodzielnikami, chociaż prze-

http://rcin.org.pl

ważająca ich część nigdy w życiu nie przyłożyła ręki do wykonania czegoś fizycznie? W gruncie rzeczy są oni bowiem tylko kapitalistami i sprzedawcami. Cóż, powtarzam, mogą zrobić te wyjątkowe jednostki wśród tej olbrzymiej masy rocznej produkcyi, chcącej się uważać pod pewnymi względami za sztukę dekoracyjną — podczas gdy na tę dekoracyę nie zwraca uwagi żaden człowiek, prócz sprzedawców, których jedyną troską i zajęciem jest zaspakajanie w publiczności żądzy tego, co jest nowem, a nie tego, co jest pięknem.

Jeszcze raz powtarzam, że lekarstwo na to jest, tylko go użyć potrzeba. Rękodzielnik, którego w czasie rozłączenia się sztuk artysta zostawił za sobą, musi tego ostatniego doścignąć i ramię w ramię z nim pracować. Abstrahując różnicę między uczniem a mistrzem, wypływającą z naturalnych skłonności ludzkich, które jednego czynią artystą naśladowcą, innego zaś artystą budowniczym lub dekoracyjnym, to nie powinno być żadnej różnicy pomiędzy tymi, którzy we właściwem tego słowa znaczeniu zajmują się pracą ornamentacyjną. Ogół zaś artystów, który się tem

http://rcin.org.pl

zajmuje, powinien artyzmem swoim wszystkich tych, którzy coś wyrabiają, do tego stopnia zapalić, ażeby i oni w stosunku do wymagań i celu prac, przez siebie wykonywanych, stali się artystami. Pomimo, że wiem jakie olbrzymie trudności socyalne i ekonomiczne stają na drodze powyższemu celowi, to jednak zdaje mi się, że wydają się one większemi, niż są w rzeczywistości. To zaś wiem napewno, że żadna naprawdę żywotna sztuka dekoracyjna możliwą nie jest, jeżeli to nie jest możliwem.

To nie jest niemożliwością. Przeciwnie, dojdzie do tego, jeżeli Panowie szczerem sercem zechcecie sztukę ożywić. Jeżeli świat zdecyduje się poświęcić na ołtarzu sztuki i piękna coś, czem się tak bardzo zajmuje, a co mojem zdaniem nie bardzo warte jest tego trudu, jaki się w nie wkłada, to sztuka róść będzie. Co się zaś tyczy przeszkód wyżej wspomnianych, to wiem, że w tym wypadku, skutkiem ciągłej zmiany stosunków ludzkich, pewna część ulegnie. Z resztą pozostałą poradzi sobie z biegiem czasu rozsądek i pilna uwaga na prawa natury, które są także prawami sztuki.

http://rcin.org.pl

Jeszcze raz powtarzam, że drogi daleko szukać nie należy, jeżeli tylko na nią wstąpić zechcemy.

Jeżeli zaś jest wola i droga wyraźna przed nami, to nie powinniśmy się zniechęcać do przyszłości na razie bezowocnej i do czasowego niepowodzenia. Jest bowiem rzeczą naturalną, że zło, które spowodowało początek gwałtownej reformy, w gorszem staje świetle, skoro z jednej strony życie i mądrość tworzą rzeczy nowe, a z drugiej głupota i słabość wspierają troskliwie stare.

W tej, jak i w innych sprawach będzie trzeba pewnego czasu, aż się rzeczy ułożą właściwie, będzie trzeba odwagi i cierpliwości, ażeby nie gardzić drobnostkami, które zrobione być mogą, będzie trzeba troski i uwagi, aby nie budować muru przed gruntownem położeniem fundamentów. Wszędzie zaś i zawsze potrzebną będzie pokora, która niełatwo ulega niepowodzeniom, pokora, która szuka nauki i uczyć się pragnie.

Nauczycielami waszymi musi być przyroda i historya.

Że uczyć się przyrody musicie, to jest rzeczą tak jasną, że nie będę się na razie nad tem

http://rcin.org.pl

rozwodził. Później, jeżeli wejdę w szczegóły, określę Panom, co z przyrody znać powinniście. Co się zaś tyczy historyi, to zdaniem mojem, tylko człowiek w najwyższym stopniu genialny może coś stworzyć bez dokładnej znajomości starej sztuki, a nawet i taki natrafiłby bez tej znajomości na przeszkód tysiące. Jeżeli Panowie sądzicie, że to sprzeciwia się moim słowom o zamarciu starej sztuki i koniecznej potrzebie sztuki nowej, charakterystycznej dla czasów dzisiejszych, to mogę na to odpowiedzieć w ten sposób: Jeżeli w czasach dzisiejszych, tak bogatych w wiedzę i zaspakajających wszystkie potrzeby, nie będziemy bezpośrednio zgłębiali sztuki starej i nie postaramy się jej zrozumieć, to dzieła słabe będą na nas swój wpływ wywierały, a my nibyto lepsi, opierając się na naśladowcach, będziemy tylko naśladowali, nie rozumiejąc tej starej sztuki, przez co sztuki żywej w żaden sposób się nie stworzy. Badajmy zatem rozsądnie i mądrze starą sztukę! Uczmy się na niej i bierzmy z niej podnietę, ale stanowczo sobie powiedzmy, że jej ani naśladować, ani powtarzać nie będziemy. Zrezygnujmy raczej ze

http://rcin.org.pl

sztuki, jeżeli nie może ona być sztuką przez nas samych stworzoną.

Nawołuję Panów do studyów nad przyrodą i historyą sztuki, a słowa w piersi mi więzną, kiedy pomyślę, że żyjemy tu w Londynie i jak tu wygląda. Jakżeż mogę żądać od rzemieślników, chodzących dzień i noc po tych ulicach, aby się troszczyli o piękno. Gdybyż to chodziło o politykę, napewnobyśmy się tem zajmowali, albo gdyby chodziło o naukę, to moglibyście się Panowie zanurzyć w badanie faktów, nie troszcząc się o to, co się wokoło Was dzieje — ale rozchodzi się o... piękno! Czy Panowie nie widzicie, z jakiemi ogromnemi przeciwnościami sztuka ma do walczenia w następstwie długiego jej zaniedbywania — i w następstwie zaniedbywania rozsądku na tem polu? Jest to pytanie tak ciężkie, przez jakie środki, przez jakie desperackie wysiłki będziecie w stanie usunąć z drogi przeszkody, że z konieczności je na razie usunąć muszę i że się tylko spodziewać mogę, że poznanie historyi i jej zabytków ułatwi wam nieco ciężkie położenie wasze. Jeżeli się Wam uda przyswoić naprawdę swojej pamięci wielkie dzieła i czasy sztuki,

http://rcin.org.pl

sądzę, że będziecie dopiero wtedy mogli sobie do pewnego stopnia zdać sprawę ze wspomnianej szpetności swojego otoczenia i zbudzi się we was niezadowolenie z całej bezmyślności i pierwotności tego, na co patrzycie teraz. Spodziewam się, że niezadowolenie to ze wszystkiego złego tak w końcu w duszach waszych wzrośnie, że nie będziecie mogli znieść dłużej tego nagromadzonego brudu, złożonego z krótkowidztwa i nieuwagi, który tak hańbi naszą zagmatwaną cywilizacyę.

Londyn ma przynajmniej tę jedną dobrą stronę, że nie brak mu muzeów. Życzyłbym sobie jednakowoż z serca, żeby one były otwarte 7 dni, zamiast sześciu w tygodniu, albo przynajmniej w ten jeden dzień, kiedy zwyczajnie zajęty człowiek, który płaci podatki i który je utrzymuje, może je zwiedzić spokojnie. Zwiedzenie zaś takiego muzeum przynosi nam, którzy mamy skłonności ku sztuce, więcej pożytku, niżby ktokolwiek mógł przypuszczać. Jeżeli jednak to niezliczone mnóstwo skarbów sztuki, które kraj w tej formie posiada, ma przynieść ludziom zwiedzającym muzea jakikolwiek pożytek, to

http://rcin.org.pl

należy ich w każdym razie przedtem pouczyć w tym kierunku, aby rzecz była dla nich dostępną. Widzi się tam rzeczy także częściowo tylko, a nie da się zaprzeczyć, że muzeum ma w sobie coś melancholijnego; o takim gwałcie, spustoszeniu i niedbałości opowiadają nagromadzone w niem ułomki. Lecz, prócz tego, macie może od czasu do czasu sposobność studyować starą sztukę w ograniczonej wprawdzie, ale w zażylszej i przyjemniejszej formie na pomnikach naszego własnego kraju.

Niewiele tego jest wprawdzie, gdyż żyjemy w środowisku tego świata z cegieł i cementu, w którem mało mamy, oprócz ducha wielkiego kościoła w Westminsterze, którego strona zewnętrzna przez głupotę odnawiającego ją budowniczego została zniszczona, a pyszne wnętrze ze strony przedsiębiorcy, oraz przez pychę i nieuctwo ostatnich 250 lat, zostało zhańbionem przez przyczepienie fałszywych ozdób — niewiele mamy prócz tego i znajdującego się obok przepysznego przysionka. Jeżeliśmy jednak uciekli z tego świata dymu, jeżeli się znajdziemy tam, na wsi, w szczerem polu, możemy jeszcze oglądać dzieła

http://rcin.org.pl

naszych ojców w pełni życia, wśród przyrody, w przyrodę wplecione i ściśle z nią złączone, bo są jej częścią.

Jeżeli bowiem gdzie, to w pierwszym rzędzie w Anglii panowała między dziełami rąk ludzkich, a krajem, dla którego były tworzone, najzupełniejsza harmonia, w czasach, w których ludziom jeszcze coś na owej harmonii zależało. Kraj ten jest małym krajem. Jest tak mocno zamknięty morzem, że zdaje się, jakoby miał miejsce, aby się rozszerzyć; nie może wykazać żadnych pustych przestrzeni, któreby górowały swoją martwotą, nie ma niezmierzonych samotnych lasów, nie ma niedostępnych, urodzajnych stoków górskich, wszędzie panuje pewna miara, jedno łączy się z drugiem w barwną rozmaitość, jedno łatwo przechodzi w drugie. Małe rzeki, małe równiny, łagodnie się wznoszące i ciągle zmieniające swój wygląd wyżyny, wszystko obsadzone regularnie pięknemi drzewami, małe pagórki, nizkie góry, okryte zaroślami, między któremi bielą się stada owiec. Wszystko jest małe, nie pozbawione jednakowoż wyrazu, ani stylu — ale o poważnem znaczeniu dla tego, co to chce

http://rcin.org.pl

widzieć. Nie jest to ani więzienie, ani pałac, ale prawdziwe zacisze domowe.

Nie mam dla tego wszystkiego ani pochwały, ani nagany, lecz zdaje mi się, że rzecz w ten przedstawia się sposób: Niektórzy chwalą zanadto tę swojskość kraju, tak, jakby on był osią ziemi. Nie czynię tego ja, ani nie uczyni tego nikt, chyba żeby był zaślepiony własną dumą na siebie i wszystko, co do niego należy. Inni znów gardzą tym krajem, ponieważ brak mu wspaniałości. Ja zaś znowu i tego także nie czynię, chociaż przyznać muszę, że byłoby mi przykro, gdyby nie było innego świata i gdzieindziej nie było cudów, okropności lub niewypowiedzianych piękności. Jeżeli jednakowoż pomyślimy, jakie małe miejsce zajmuje kraj, w którym żyjemy, w historyi starożytnej, nowoczesnej i przyszłej, a jak mniejsze jeszcze w historyi sztuki, a jak jednakowoż przodkowie nasi byli do niego przywiązani, z jaką troskliwością i trudem upiększali tę małą, nieromantyczną i niepozornie wyglądającą Anglię, to przemawia nam to do serca i nadzieje nasze ożywiają się na nowo. Jakim był bowiem kraj, taką była i sztuka jego, w czasach, gdy ludziom

http://rcin.org.pl

cokolwiek jeszcze na niej zależało. Nie starała się ona o to, aby działać błyskotliwością, nie pragnęła uchodzić za genialną. Nierzadko popadała ona w pospolitość, rzadko zdobywała się na wzniosłość, ale nigdy też nie wywierała ucisku, nie kładła się na piersiach, jak zmora, ani nie stawała się bezwstydną przechwałką. W najlepszych swoich czasach miała prócz tego siłę twórczą, miała indywidualność, które to własności obecnie w wyższym stopniu nie wystąpiły nigdy. Najlepsze zaś jej dary dostawały się w okresie rozkwitu zarówno skromnemu kościółkowi wiejskiemu lub chacie wieśniaka w udziale, jak zamkowi lorda lub wspaniałej katedrze. Tej sztuki, nigdy nie prostackiej, chociaż grubej często, tej sztuki miłej, naturalnej, a nie robionej, tej sztuki, która jest raczej dziełem chłopów, niż kupców i dworaków, tej sztuki — zdaniem mojem — może niekochać tylko człowiek twardego serca. Musi ją kochać i ten, kto od urodzenia, jak my, wzrósł w jej otoczeniu, jakoteż i ten, co znalazłszy się naraz w naszym kraju, po zamorskich przepychach staje zdziwiony jej prostotą. Sztuka chłopska — powtarzam —

http://rcin.org.pl

a jednak żyła ona jeszcze wśród mieszkańców chat i wolnych osadników wielu części kraju w dalszym ciągu wtedy, kiedy zaczęto budować duże domy „w pięknym stylu francuskim". Żyła ona jeszcze w niektórych rzadkich wzorach, wykonanych na warsztacie tkackim lub igłą hafciarza wtedy, kiedy po drugiej stronie morza bezmyślny przepych zniszczył wszelką naturę i wolność, a sztuka stała się, szczególnie w Francyi, wyrazem owego podłego sposobu myślenia, który się objawił takiem ogromnem powodzeniem i swawolą, a niedługo potem, skutkiem wyuzdania cielesnego, na zawsze w przepaść została strąconą.

Taką była sztuka angielska, której historyę w pewnym względzie macie Panowie przed sobą, rozglądając się po kraju. Niewysoko ona się wybiła, z roku na rok rozwija się słabiej, nietylko skutkiem żądzy niszczenia zabytków przeszłości, ale skutkiem ataków innego wroga, który się dziś „Restauracyą" nazywa.

Nie chcę się długo nad tem rozwodzić, nie mogę jej jednak nie poruszyć, zwłaszcza, że zalecałem Panom badanie pomników prze-

http://rcin.org.pl

szłości. Rzecz przedstawia się w ten sposób: Stare nasze budowlane zabytki ulegały zmianom w ciągu stuleci i uzupełniały się przybudowaniami, noszącemi zawsze ściśle historyczny charakter danej epoki. W tem leży po większej części ich wysoka wartość. Ucierpiały one niejednokrotnie na przejściowem zaniedbaniu i ulegały atakom (które mogłyby stanowić dość ciekawy przyczynek do historyi), mimo to jednak mogłaby je utrzymać na dawnej wyżynie, jako część historyi i natury, zwyczajna restauracya, którąby na pierwszy rzut oka rozpoznać było można.

W ostatnich jednak czasach skłoniła ludzi ogromnie wzrastająca gorliwość kościelna, w połączeniu z rozległemi studyami i większą znajomością architektury średniowiecznej, do tego, że na te budynki grosz swój obracają nietylko w tym celu, żeby je utrzymać w dawnej świętości, czystości i sile, ale żeby je „restaurować", a więc doprowadzić je do jakiegoś zupełnego ideału. Podczas tego odnawiania zatarto wszystkie ślady z czasów reformacyi i dawniejszych jeszcze, które im nie przypadały do smaku. Często przedsię-

http://rcin.org.pl

brano taką restauracyę z lekceważeniem sztuki z gorliwości czysto religijnej, częściej z najlepszymi zamiarami wobec sztuki. Nie zrozumieliście mnie jednak Panowie, jeżeli nie widzicie, że z mojego punktu widzenia restauracya taka jest tak niemożliwą, że stała się zgubną dla budowli, na których ją przedsiębrano. Nie można sobie nawet wyobrazić, ile na tem pożytku stracili ci, którzy studyują sztukę i historyę. Jeżeliście się nie zajmowali studyami nad architekturą, nie możecie sobie zdać nawet sprawy, jaka straszna szkoda została wyrządzona ludzkości przez tę niebezpieczną „dyletancką znajomość“ tej sztuki. To przynajmniej jednak łatwo zrozumieć można, że wątpliwą oddaje się państwu przysługę, jeżeli się pewna grupa ludzi obchodzi niebacznie z wartościowymi (i narodowymi) pomnikami, których raz zniszczonych nie można nigdy zastąpić przez sztukę nową, chociażby najświetniej błyszczącą. Zobaczycie Panowie z tego wszystkiego, co powiedziałem o studyach nad starą sztuką, że pod wychowaniem w tym kierunku mam na myśli coś, co więcej obejmuje, niż pouczanie w zakresie pewnej sztuki w szkołach rysunkowych,

http://rcin.org.pl

że rozchodzi się o coś, co mniej więcej sami musimy przedsięwziąć. Mam na myśli systematyczną koncentracyę naszych myśli na tym przedmiocie, studyum tego przedmiotu w każdym kierunku, troskliwe i pilne ćwiczenie się w sztuce, niewzruszone postanowienie nie stwarzać nic, coby w robocie i rysunku dobrze nie wyglądało.

Naturalnie powinni się rękodzielnicy, chcący się poświęcać wyżej wspomnianym studyom i uprawianiu tych sztuk, uczyć gorliwie i pilnie rysunku. Mojem zdaniem, powinni się uczyć rysunków wszyscy ludzie, z wyjątkiem tych, którzy fizycznie niezdolni są do tego. Ale w tym wypadku sztuka ta nie powinna być sztuką rysowania wzorów, lecz środkiem do celu, to jest do nabycia ogólnej zdolności zajmowania się sztukami. Chciałbym bowiem Panom wpoić to przekonanie, że rysowania z wzorów wogóle w szkole uczyć nie można. Ciągłe ćwiczenie, ustawiczna obserwacya natury i sztuki naprzód pchnie tego, co z natury swojej jest rysownikiem. Jest jeszcze bezwątpienia wielu, obdarzonych mniejszym talentem rysowniczym, a ci muszą w szkole poddać się wska-

http://rcin.org.pl

zówkom w kierunku technicznym, zupełnie tak, jak biorą narzędzia, które im są potrzebne. W czasach dzisiejszych, w czasach upadku twórczej, błogiej w skutki produkcyi, potrzebują oni także bezwątpienia wiadomości z historyi sztuki. Dwom tym sprawom można poddać wskazówki w szkole rysunkowej. Do niczego jednak nie prowadzi udeptana droga wyciągania szeregu wniosków z fałszywej umiejętności rysowania, która to umiejętność sama umiejętnością nie jest, lecz z innego szeregu reguł się składa — albo powiedzmy raczej, że to prowadzi napowrót do punktu, z któregośmy wyszli.

Co się więc tyczy rodzaju nauki rysunków, jakiemu ma się poddać uczeń, zajmujący się pracą ornamentacyjną, to istnieje tylko jedna, najlepsza metoda uczenia, a mianowicie rysowanie ciała ludzkiego. Nadaje się ono do tego z dwojakich względów, raz dlatego, że jest ono w liniach o wiele subtelniejsze, niż cokolwiek innego, a powtóre, że przy jego rysowaniu z większą pewnością można znaleść i poprawić błędy, jeżeli się co narysowało błędnie. Jestem zdania, że taka nauka, udzielana wszystkim, którzy jej pragną,

http://rcin.org.pl

bardzo wiele mogłaby się przyczynić do ożywienia sztuk wszystkich. Wychowaniem w prawdziwem tego słowa znaczeniu byłby zwyczaj odróżniania prawdy od fałszu ze strony tych, którzy noszą w sobie w zarodku dar wynalazczy. Byłoby jednak czystemi drwinami zamykać oczy na sztukę czasów minionych, bo i tej uczyć się musimy. Jeżeli stosunki socyalne i ekonomiczne nie staną nam w drodze, t. j. jeżeli świat nie będzie miał w tem interesu, ażeby nam zabronić zdobycia sztuki dekoracyjnej, to dwie bezpośrednie drogi do tego prowadzą: ogólne wyrobienie sił wzroku i ręki.

Może moje zapatrywanie wydaje się Panom zanadto zwykłem, może droga, proponowana przezemnie, wydaje się manowcem — ale prowadzi ona mimo to prosto i pewnie do celu, jeżeli Panowie w jakikolwiek sposób chcecie dojść do tej nowej sztuki, o której dziś mówię. Jeżeli tak nie będzie, jeżeli dar wynalazczy, o którym właśnie wspominałem, że go dość często wśród ludzi jeszcze napotkać można, zostanie zaniedbany, jeżeli się go rozwijać nie będzie, to wystąpią tutaj, jak i wszędzie, prawa natury ze swojem pano-

http://rcin.org.pl

waniem i ludzie będą to musieli odpokutować utratą zdolności rysowania. A czyż tracąc tak wielką część inteligencyi, zbliżamy się do doskonałości, która z nas czyni ludzi? Nim zakończę, pozwolę sobie zwrócić uwagę na pewne sprawy, które skutkiem zaniedbania sztuk dla innych okoliczności, zagradzają nam drogę i przeszkadzają tak długo, aż zostaną załatwione, ażebyśmy pracę mogli zacząć. A jeżeli się Wam wydaje, że za poważnie zapatruję się na naszą sprawę, co zdaniem mojem nie zgadza się z prawdą, to proszę sobie przypomnieć, co powiedziałem o związku wszystkich sztuk ze sobą. Istnieje więc sztuka, którą miał na myśli stary architekt z czasów Edwarda III (mam na myśli budowniczego „New College of Oxford"), kiedy użył za motto zdania, że „Sposób życia tworzy człowieka". Pod wyrazami „sztuka życia" miał on na myśli sztukę obyczajności, sztukę życia godną człowieka. Z konieczności muszę uznać przynależność także i tej sztuki do mojego przedmiotu.

Jest na świecie dużo wytwórczości, obliczonej tylko na efekt, która więcej szkody przy-

http://rcin.org.pl

nosi kupcowi, niż kupującemu, a najwięcej temu, kto w niej pracuje. Jakąż to silną podwalinę dla zdobycia sztuki dekoracyjnej możnaby położyć, gdybyśmy rękodzielnicy zobowiązali się solidarnie dostarczać tylko znakomitych wyrobów kupującym, zamiast, jak się to dziś nadto często dzieje, tworzyć normę z miary średniej, do której się nawet często nie dochodzi. Nie ganię ani jednej warstwy ludności, ani drugiej. Nie mówiąc już o nas rękodzielnikach, których braki tak mnie, jak i Wam, Panowie, zbyt dobrze są znane, ażebym o nich wspominał, to wiem, że publiczność na to się tylko łakomi, aby kupować tanio, a w swojej nieświadomości nie pyta, czy rzeczy, które kupuje, są szpetne, czy człowiek otrzymuje za to, co mu się należy. Wiem także o tem, że tak zwani fabrykanci tak dalece lecą na wzajemne współzawodnictwo w taniości, a nie w przedniości produkcyi, że zastępują w pół drogi drogę odbiorcy, chcącemu zrobić korzystny interes i z radością zaopatrują go w zły towar po niskiej cenie, czego nie można określić piękniejszem słowem, jak oszustwo.

http://rcin.org.pl

Anglia zajmowała się w ostatnich czasach za dużo kantorem, a za mało warsztatem, a skutek tego jest taki, że kantorowi obecnie brak należytej liczby zleceń. Powtarzam, że wszystkie warstwy ludności winne są, że taki jest stan rzeczy, ale powtarzam i to, że stanowi temu powinni zaradzić rękodzielnicy, którzy znają położenie lepiej, niż publiczność, i którzy z tytułu swego zawodu mniej muszą być żądni zysków, a stoją sami na własnych nogach, tak samo, jak fabrykanci i handlarze. Im przypadł w udziale zaszczytny obowiązek wychowywania publiczności i oni są powołani do metodycznego prowadzenia tej sprawy, któreby im obowiązek ułatwiło.

Kiedyż dojdą do tego przekonania i przyłożą rękę do stworzenia z ludzi prawdziwych ludzi, stojąc twardo przy tej moralnej dążności, żebyśmy upiększając sobie życie, zapewnili mu największę ilość przyjemności z kupowania rzeczy po umiarkowanej cenie, z sprzedawania rzeczy po właściwej cenie, rzeczy, z których wykonania dumni być możemy, a wreszcie ze sporządzania sprzętów w zdrowej i nieprzesadnej formie? Z tych trzech przyjemności wydaje mi się

http://rcin.org.pl

ostatnia największą i to taką, że nie wyobrażam sobie, czy świat może nam dać większą. Nie możecie przeczyć, że dążność moralna nie ma związku z moim przedmiotem, bo jest ona istotną i wysokiej wagi częścią tego przedmiotu. Domagam się bowiem od Was, abyście się uczyli, jak się możecie stać artystami. A czemże jest artysta, jeżeli nie artystą, dążącym do tego, że cokolwiek zajdzie, dzieło jego ma być znakomitem? — albo wyrażając się dokładniej: Czemże jest dekoracya, jeżeli nie wyrazem radości człowieka z tego, że dzieło mu się udało? Ale jakżeż może nas cieszyć zła, nieudała praca? Dlaczegóż ją mamy ozdabiać? I jakże znieść to możemy, ażeby ciągle pracować bez uznania i skutku?

Podobnie, jak żądza nieprawych zysków, która niezasłużenie chce być opłacana, zawala nam drogę marną produkcyą i szychem, tak znów nagromadzone pieniądze, które nam ta żądza przyniosła (gdyż żądza złota, jak wszystkie inne wielkie namiętności, także chce mieć swoją wolność), te pieniądze nagromadzone w większych lub mniejszych masach, te pieniądze, za które na nieszczęście

http://rcin.org.pl

można dojść jeszcze dziś do odznaczeń fałszywych, wystawiły przeciw sztuce szaniec, zamiłowanie w zbytku i wystawności, które to jawne przeszkody najtrudniej dadzą się pokonać.

Najniższe i najwykształceńsze sfery ludności nie są pozbawione nizkiego przywiązania do tego, a niższe dążą za fałszywym pozorem zbytku. Proszę sobie przypomnieć jako lekarstwo na to, i celem dokładnego zrozumienia słów moich, że tylko to jest dziełem sztuki, co ma swój cel właściwy — a więc to, co służy ciału opanowanemu w sposób właściwy przez duszę, albo jeżeli tę duszę cieszy, uszlachetnia i podnosi, jeżeli ta dusza jest zdrowa. Jaka niezmierzona masa najnędzniejszej lichoty, która chce pod pewnymi względami uchodzić za wytwory sztuki, znikłaby z domów londyńskich, gdyby tę prawdę uznawano i wzięto ją sobie do serca.

Mojem zdaniem, można tylko tu i ówdzie w domach ludzi zamożnych poza kuchnią napotkać rzeczy, któreby cel swój miały. Według mnie, ta cała tam nagromadzona, tak zwana dekoracya, stoi tylko dla wystawy jedynie, że tam ktoś znajduje w niej upo-

http://rcin.org.pl

dobanie. Powtarzam, że tą głupotą przesiąknięte są wszystkie warstwy. Jedwabne firanki w salonie mylorda równie tak samo nie są przedmiotem sztuki, jak pudr we włosach jego lokaja. Kuchnia domu na wsi jest prawie zawsze przyjemniejszym i bardziej swojskim zakątkiem, mieszkanie zaś zakątkiem pustym i bezpożytecznym.

Prostota życia, przez co zdobywa się prostotę smaku, t. j. zamiłowanie do rzeczy wzniosłych i miłych, jest przedewszystkiem potrzebna do rozwoju nowej, lepszej sztuki, za którą tęsknimy. Prostota wszędzie, w pałacu i w chacie.

Prócz tego, potrzeba wszędzie czystości i przyzwoitości, tak w chacie, jak i w pałacu. Zaradzenie temu brakowi jest naszem poważnem i moralnem przykazaniem, które wypełniać musimy. Obowiązkiem naszym jest usunąć te braki i wszystkie złe okoliczności życia i uporać się z bezmyślnością i zawikłaniami, które w ciągu tylu wieków powstały. Dotychczas mało jest takich, którzyby pomyśleli o tem, jakby to zło w najszerszym zakresie usunąć. Nawet tam, gdzie występuje ono przed nami w skrystalizowanej

http://rcin.org.pl

formie, to jest w miastach zeszpeconych przez wszystko, co handel za sobą pociąga, nikt na to nie zwraca uwagi. Któż wykonuje kontrolę nad brudem i brzydotą? — a przecież tylko bezmyślność i brak uwagi są jej powodem.

A niemoc ludzi, którzy niedość długo żyją, ażeby danego dzieła mogli sami dokonać, a niedość mają męskiej odwagi w sobie i dalekiego sposobu patrzenia, ażeby rzecz zacząć i zostawić ją swoim następcom?

Czy należy gromadzić pieniądze? Ścinajcie piękne drzewa koło domów, burzcie stare szacowne budynki dla tych pieniędzy, których parę metrów kwadratowych londyńskiego brudu może dostarczyć; zabarwiajcie rzeki na czarno, ukryjcie słońce i zatrujcie powietrze dymem lub czemś gorszem jeszcze, a nikt nie będzie się troszczył o to i nikt się tego nie będzie starał usunąć. Oto wszystko, co chce dla nas uczynić dzisiejszy handel i kantor, który o warsztatach zapomniał.

A wiedza, którą tak kochaliśmy i za którąśmy szli gorliwie, czy ona udzieli nam pomocy? Obawiam się, że stojąc na żołdzie

http://rcin.org.pl

kantoru, jest ona zanadto zależną od swego kaprala i zanadto zajęta, aby nam módz na razie dać pomoc — i dla naszej sprawy nie zrobi nic. Jednak są rzeczy, którym mogłaby ona, zdaniem mojem, zaradzić z łatwością, np. pouczyć Manchester, w jaki sposób mógłby dym swój zniszczyć, albo Leeds, jakby się mogło pozbyć zbytecznego swojego czarnego koloru, nie wprowadzając go do rzeki. Byłoby także godne ich uwagi wytworzenie najcięższego z ciężkich czarnych jedwabi, albo zbudowanie największych i najbardziej pozbawionych celu karabinów. Jakkolwiekby się wiedza wobec nas zachowywała, to cóż może zależeć na sztuce tym ludziom, którzy obojętnie patrzą na to, że ich interesa świat oszpecają? Wiem, że dużo będzie trzeba czasu i pieniędzy, aby stosunki choćby cokolwiek poprawić. Mojem zdaniem, nie możnaby ich użyć na nic piękniejszego, jak na piękne i godne ukształtowanie życia innych, jak i naszego własnego. Zdobycie zaś uczciwego bytu dla kraju w całej pełni, jakiby się wyłonił, gdyby ludzie poważnie starali się polepszyć nieprzyjemne wrażenie, jakie wywołują nasze wielkie miasta, byłoby

http://rcin.org.pl

nieocenionem nawet wtedy, gdyby wzrost jego dla sztuki niekoniecznie był korzystnym; nie wiem zresztą, czyby tak było. Jaśniej patrzałbym jednak w przyszłość, gdyby ludzie na takie sprawy zwracali uwagę i powtarzam, że jak długo tego niema, nie możemy nawet marzyć o wprowadzeniu w czyn naszych wysiłków, celem podniesienia sztuki.

Jak długo nie zrobi się czegoś takiego, coby wszystkim ludziom na widok domów własnych lub domów sąsiadów dawało radość dla oczu, a spokój dla ducha, jak długo przeciwieństwo między polami, gdzie żyją zwierzęta a ulicami, gdzie żyją ludzie, będzie tak zawstydzającem, tak długo, zdaniem mojem, zajmowanie się sztuką musi być zostawionem małej garstce wysoce wykształconych ludzi, którzy często mogą wyszukiwać piękne miejsca, a których wykształcenie daje im możność zamykania oczu na brud, wśród jakiego większość ludzi się codzienie obraca, w chwili, kiedy podziwiają minioną świetność świata.

Zdaje mi się zaś, moi Panowie, że sztuka tak silnie jest zjednoczona z prawdziwą wolnością, szczerością i rzeczywistością, a tak

http://rcin.org.pl

cierpi na przepychu, że nie chce żyć dalej odosobniona i zamknięta w sobie. Idę jeszcze dalej i mówię, że nie życzyłbym sobie, ażeby tak nadal żyła. Oświadczam, że hańbą byłoby dla uczciwego artysty spożywać to, co przy takiej sztuce zebrał dla siebie, jak byłoby hańbą dla bogacza, gdyby w oblężonej twierdzy wśród umierających z głodu żołnierzy chciał spożywać wykwintnie przyrządzone potrawy. Nie chcę sztuki dla garstki, nie chcę wychowania dla niewielkiej ilości ludzi, nie chcę wolności dla garstki. Wolałbym raczej, żeby świat na jakiś czas faktycznie przestał zajmować się sztuką, co jak wspomniałem, nie wydaje mi się niemożliwością, niż żeby miała ona prowadzić nędzny żywot wśród małej garstki wyjątków, gardzącej pozostałą resztą ludzi, za ich nieświadomość i prostactwo, którego winę ponoszą sami, bo go zwalczać nie chcą. Wolałbym raczej, żeby pszenica w śpichlerzu skąpca zaśniedziała, niż żeby padła na glebę, gdzieby jej dano możność kiełkowania w ciemności.

Mam obecnie pewien rodzaj wiary, że do tego zaniedbania wszelkiej sztuki nie przyjdzie. Wierzę gorąco w to, że mądrość i wy-

http://rcin.org.pl

kształcenie wszystkich ludzi będzie większe, że znikną zawikłane stosunki, z których dziś tak się chełpimy, raz dlatego, że są nowe, a powtóre, że przyszły z rzeczami lepszemi, które jednak zadanie swoje już spełniły i pożytku dalszego przynosić nie będą. Sądzę, że w przyszłości nie będziemy mieli nic do czynienia z wojną, ani z wojną handlową, ani z wojną na kule i bagnety; ani z tem nic nie będziemy mieli wspólnego, co jasność sądu przyciemnia; ani wreszcie z żądzą pieniędzy i żądzą owego wyszczególnienia, jakie dzisiaj pieniądz daje w stopniu tak wysokim. Jestem święcie przekonany, że tak, jak właśnie teraz powoli zdążamy do wolności, tak pewnego dnia dojdziemy do równości, która i to sama jedna oznacza braterstwo i że więcej nic nie będziemy mieli do czynienia z ubóstwem i całym jego uciskiem i brudem.

A jeżeli raz wreszcie nie będziemy mieli nic z tem wszystkiem do czynienia, a życie na nowo stanie się prostem, to będziemy mieli ochotę myśleć o naszej pracy, o tej wiernej, codziennej towarzyszce, której nikt nie po-

http://rcin.org.pl

waży się już nazwać przekleństwem. Wtedy bowiem napewno będziemy szczęśliwi, gdy każdy będzie na swojem miejscu i gdy jeden nie będzie miał powodu uskarżać się na drugiego. Nie będzie się wtedy od nikogo wymagało, ażeby był sługą drugiego człowieka, nikt nie będzie chciał być panem drugiego. Będziemy wtedy naprawdę szczęśliwi przy naszej pracy, a to uczucie zrodzi napewno szlachetną, rodzimą dekoracyjną sztukę.

Sztuka ta zrobi nasze ulice tak pięknemi, jak lasy, a widok ich uczyni nam tak wzniosłym, jak widok szczytów górskich. Da ona duszy orzeźwienie i wypoczynek, a nie będzie jej przygniatała z chwilą, gdy ze wsi do miasta wstąpimy. Każdy dom będzie pięknie i w sposób odpowiedni zbudowany, tak, że mieszkańca swoim widokiem wesoło będzie usposabiał i wzmacniał do pracy. Wszystkie dzieła ludzkie, wśród których żyjemy i z któremi mamy do czynienia, będą się jednoczyły z przyrodą, będą zrobione mądrze i pięknie, a mimo to będą proste, a nie będą dziecinną zabawką, będą działały na wy-

http://rcin.org.pl

obraźnię, a jednak nie będą denerwowały. Podobnie bowiem, jak naszym publicznym budynkom nie będzie nic zbywało na pięknie i świetności, jaką duch i ręka ludzka stworzyć są zdolne, tak i w prywatnem mieszkaniu nie będzie można znaleść nic takiego, coby wskazywało na rozrzutność lub chełpliwość, a każdy otrzyma swoją cząstkę z tego, co najlepsze.

Powiecie może na to Panowie, że to jest snem tylko o czemś, czego nigdy nie było i co nigdy nie będzie. W samej rzeczy, nigdy tego jeszcze nie było. Ale właśnie dlatego, że świat jeszcze żyje i jest w ruchu, nadzieja moja jest tem większą, że pewnego dnia do tego przyjdzie. W każdym razie jest to sen tylko. Ale sny wyprzedzały niegdyś rzeczy tak dobre i tak dla nas pożyteczne, że dziś nie myślimy o tem prawie tak, jak o świetle dziennem, chociaż ludzie niegdyś bez nich żyć musieli, a nawet nie mieli nadziei, ażeby je posiąść mogli.

A chociaż to sen tylko, darujcie mi Panowie, że o nim mówiłem do Was, bo sen ten jest podstawą całej mojej pracy na polu sztuk

http://rcin.org.pl

dekoracyjnych i zawsze będę go nosił w mych myślach ze sobą.
Dziś wieczór staję zaś przed Wami z prośbą, ażebyście mi pomogli ten sen, tę nadzieję w rzeczywistość zamienić.

BIBLIOTEKA
Warszawa, ul. Nowy Świat
Tel. 26-58-63

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Nakładem Księgarni wydawniczej D. E. Friedleina w Krakowie, pod kierunkiem Józefa Münnicha, Rynek Główny ❊ ❊ ❊ ❊ ❊ ❊ Przekład Edmunda Biedera, 1902 Roku ❊ Czcionkami Drukarni Literackiej (pod zarządem L. K. Górskiego w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.) ❊ ❊ ❊ ❊ ❊ ❊ ❊ ❊

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
20.517

http://rcin.org.pl